

Michał Nolywajka

Katowice

PRZYMIERZE MIŁOSIERDZIA – EWANGELIZOWAĆ, BY PRZEMIENIAĆ

Od kilku lat w czternastu już miastach Polski działają grupy bardzo dynamicznej międzynarodowej wspólnoty ewangelizacyjnej o nazwie Przymierze Miłosierdzia. Kojarzone są one w naszym kraju przede wszystkim z osobami jej założycieli – ojcami Antonello Cadeddu oraz Joao Henrique. Słuchając na przykład bardzo popularnego na serwisie YouTube świadectwa dominikanina Adama Szustaka dowiadujemy się, że to właśnie modlitwa wstawiennicza oraz posługa charyzmatyczna obu ojców przyczyniła się w decydującym stopniu do jego ponownego nawrócenia i zrodziła pragnienie radykalnego oddania się przepowiadaniu Słowa.

„Powołaniem Przymierza Miłosierdzia jest ewangelizować, aby przemieniać, czyniąc każdego ewangelizowanego ewangelizatorem i świadkiem Miłosierdzia. Wierzymy w moc Słowa „*Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska*” (por. Rz 5, 20). Miłosierdzie to łaska uświęcająca, która schodzi głęboko do ludzkich zranień, do ran, które paraliżują i zabijają dzieci Boże, a następnie przemienia te rany w źródła tryskające żywą wodą świętości. Ruch, ufny w moc Ducha Świętego, widzi w Nim głównego bohatera nowej Pięćdziesiątnicy Miłosierdzia. W swoim życiu kieruje się wymiarem charyzmatycznym i ewangelizacyjnym, zmierzając ku pełnemu uwolnieniu i całkowitej przemianie każdego mężczyzny i kobiety, którym ogłasza się miłosierdzie Boga. Maryję, „Niepokalaną Ducha Świętego, Ruch uznaje za swoją Założycielkę” – czytamy na oficjalnej stronie internetowej Przymierza Miłosierdzia.

W krajach doświadczających skrajnego ubóstwa materialnego, takich jak Brazylia czy Mozambik, członkowie ruchu starają się podejmować dzieła miłosierdzia, rozpoczynając od sfery materialnej. Pracują wśród najuboższych i dzieląc niejednokrotnie ich codzienną biedę, starają się ulżyć ich cierpieniu fizycznemu, ukazując w ten sposób prawdę o Bożej trosce o całego człowieka. W Europie Zachodniej, gdzie ubóstwo przejawia się często w sferze duchowej i emocjonalnej, proponują zlaicyzowanemu społeczeństwu odkrycie na nowo Słowa Bożego i żywej relacji z Jezusem. Przykładowo, mieszkańcy dużych aglomeracji, takich jak Warszawa czy Poznań, mieli okazję uczestniczyć w bardzo ciekawych oraz dobrze przemyślanych i przygotowanych ewangelizacjach ulicznych, prowadzonych przez Przymierze Miłosierdzia. Co ważne, osobom zainteresowanym czy wręcz dotkniętym Bożym Miłosierdziem proponuje się dalsze wsparcie oraz formację w grupach wspólnoty. Istnieje także możliwość dalszego angażowania się i podejmowania odpowiedzialności za innych, zgodnie z osobistym i życiowym powołaniem.

Odpowiedzialnym za funkcjonowanie wspólnoty w Polsce i Europie jest ksiądz Pedro Mariano. Ten młody, 36-letni, brazylijski kapłan jest byłym rektorem seminarium duchownego, rekolekjonistą, biblistą, utalentowanym muzykiem oraz autorem programów telewizyjnych. Urzeka skromnością i otwarciem na drugiego człowieka oraz oddaniem ewangelizacji. Mimo swoich rozlicznych zadań i obowiązków udało mi się z nim porozmawiać i zadać kilka pytań dotyczących pracy i zadań Wspólnoty.

Michał Nolywajka: Miłosierdzie to obecnie bardzo popularny termin, ale jak należy go poprawnie rozumieć i jak je praktykować?

Ksiądz Pedro Mariano: Miłosierdzie jest pewnym uczuciem współczucia, które budzi się w konfrontacji z nędzą drugiego. Wyrażenie „miłosierdzie” ma swoje źródło w łacinie, jest ukształtowane poprzez połączenie miserere (współczuć) i cordis (serce). „Współczuć sercem” oznacza zdolność odczuwania tego, co czuje druga osoba. Bóg jest miłosierdziem. Jezus pomaga nam to zrozumieć w przypowieściach z Ewangelii św. Łukasza. Dobry pasterz, który zostawia dziewięćdziesiąt dziewięć owiec, aby wyjść na spotkanie tej jednej zagubionej, albo ojciec czekający na powrót swojego syna, który odszedł i kiedy powraca, brudny i poraniony, ojciec wybiega mu na spotkanie, przytula go, obcałowuje i przywraca mu całą godność synowską. Tak Bóg czyni z nami, zawsze na nas czeka, aby nas przyjąć niezależnie od naszego grzechu. Aby lepiej zrozumieć słowo „miłosierdzie”, należy również powiedzieć, że Bóg w swojej nieskończonej miłości chce nam dać nowe życie, On zawsze nas przyjmuje, wyciągając nas z grzesznego życia. Przecież Bóg kocha grzesznika, a nie grzech. Jezus mówi do prostytutki: „Nikt Cię nie potępił? Ja też cię nie potępiam, idź i nie grzesz więcej”. Bóg w swoim miłosierdziu chce nas przyjąć ze wszystkimi błędami i ranami, ale chce

nas wyciągnąć z życia w grzechu i niewoli. On również oczekuje od nas kroku nawrócenia i przyjęcia Jego miłości. Jak w takim razie praktykować to miłosierdzie? Jak osiąść to uczucie współczucia wobec nędzy drugiego? Jak uczy nas Kościół w katechizmie, uczynki miłosierdzia można podzielić na materialne i duchowe. Uczynki miłosierdzia względem ciała: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, pielgrzymów w dom przyjąć, nagich przyodziać, chorych nawiedzać, więźniów odwiedzać i umarłych grzebać. Uczynki miłosierdzia względem duszy: grzesznych upominać, nieumiejętnych pouczać, wątpiącym dobrze radzić, strapiionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych. To są konkretne formy życia miłosierdziem, przyjmować je od Boga i dawać braciom.

Przymierze Miłosierdzia jest powołane, by służyć ubogim. Jakie obszary biedy dostrzega Ojciec we współczesnym świecie i jakie posługi podejmuje w związku z nimi Wspólnota?

Charyzmat naszej wspólnoty można streścić w następujący sposób: Być wyrażeniem żywej miłości miłosiernej Boga dla osób najuboższych duchowo i materialnie”. Z pewnością największym ubóstwem jest brak Boga. Wspólnota jest obecna w siedmiu krajach świata, spotykamy się więc z różnymi sytuacjami. Zawsze szukamy, w kreatywności Ducha Świętego, wyjścia na spotkanie tym, którzy są najbardziej potrzebujący, odpowiednio do lokalnej rzeczywistości i potrzeb Kościoła. Jesteśmy obecni w Mozambiku, gdzie misjonarze prowadzą ewangelizację na wysypisku śmieci, skąd miejscowi czerpią to wszystko, co jest im niezbędne do przeżycia. Są to bardzo biedni i opuszczeni ludzie. Misjonarze głoszą w tym miejscu Słowo Boże i stają się przez to żywym świadectwem Boga, który nie opuszcza swojego ludu. Jesteśmy również obecni w bogatych krajach Europy, gdzie z kolei kościoły są zamykane z powodu braku wiernych. To wielkie wyzwanie ewangelizować w tych miejscach, gdyż ludzie czują się tam samowystarczalni, nie potrzebujący niczego. W rzeczywistości jednak potrzebna jest tu wielka odwaga i śmiałość w głoszeniu Ewangelii.

W Polsce temat posługi charyzmatami wciąż wywołuje niemałe kontrowersje. Z drugiej strony św. Tomasz z Akwinu stwierdza, że dla chrześcijanina to chleb powszedni. W jaki zatem sposób tak posługiwać charyzmatami, by z jednej strony pozostawać w całkowitej zgodzie z nauczaniem Kościoła, a z drugiej nie gasić Ducha i przeszkadzać Jego zamiarom?

Tak, to prawda. Chrześcijanin na co dzień powinien doświadczać siły charyzmatów, albowiem takie było życie Jezusa i jak sam obiecał, takie znaki towarzyszyć będą tym, którzy uwierzą: będą mówić nowymi językami, wyrzucać demony, uzdrawiać chorych. Również my musimy uwierzyć w te słowa Jezusa i nie bać

się otworzyć na dary i charyzmaty Ducha Świętego. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* pomaga nam w tej kwestii. Duch Święty jest życiem w Kościele i On odnawia każdego dnia, w swojej kreatywności i nowości, misję ewangelizacyjną Kościoła. Na to zamknąć się nie możemy, bowiem wszystkie dary i charyzmaty powinny być przyjęte z wdzięcznością, gdyż wszystkie są używane na potrzeby Kościoła. Możemy organizować wiele spotkań, mieć najlepsze programy duszpasterskie, najlepsze strategie i narzędzia, ale bez działania Ducha Świętego w ludzkich sercach nic się nie wydarzy. Wszystko wtedy odbywa się w pustce i bez życia, stajemy się jak ci budowniczowie, którzy pracują i męczą się, bo tylko On jest tym, który buduje dom. Dary i charyzmaty są dla zbudowania Kościoła i powinniśmy nieustannie prosić Pana, aby nam udzielił swojej łaski, byśmy mogli przynosić wiele owoców, bowiem sami nic nie możemy uczynić. Oczywiście pierwszymi owocami Ducha Świętego jest pokora, komunია i jedność z Kościołem. I to zawsze będzie potrzebne do dobrego rozeznawania duchów, o czym również uczy nas Kościół Święty, że prawdziwe i właściwe używanie charyzmatów przynależy do tych, którzy prowadzą Kościół. Wszystkie ruchy charyzmatyczne i wszyscy ci, czy to kapłani, konsekrowani lub świecy, którzy w sposób indywidualny ewangelizują i żyją w swoich wspólnotach i parafiach z doświadczeniem darów i charyzmatów, powinni żyć w komunii z Pasterzami lokalnymi i przełożonymi, a ta komunია i pokora będą znakiem prawdziwości darów i charyzmatów. Jeśli będziemy posłuszni Duchowi Świętemu w komunii między sobą wzajemnie, będziemy świadkami wielu cudów i nawróceń, albowiem to jest pragnieniem Boga.

Na spotkaniach modlitewnych Przymierza często obserwuje się „spoczynki w Duchu”. Pojawia się pytanie o ich autentyczność, przeciwnicy kwestionują ich prawdziwość i zasadność. Jak Ojciec postrzega tę rzeczywistość?

Spoczynek w Duchu Świętym jest szczególną łaską, jakiej Bóg udziela w trakcie momentów modlitwy i uwielbienia, kiedy prosimy razem o Jego obecność. W historii Kościoła, w życiu świętych, i w Słowie Bożym, możemy znaleźć świadectwa bardzo podobne do spoczynku. Jednak najlepszym świadectwem potwierdzającym autentyczność spoczynku są jego własne owoce. Sam Jezus mówi, że po owocach poznaje się drzewo. Ja sam doświadczyłem już spoczynku, poprzez te wszystkie lata uczestnicząc w momentach charyzmatycznych, nawet przed wstąpieniem do Przymierza, i później – będąc misjonarzem. Jestem świadkiem wielu mężczyzn i kobiet, których wysłuchiwałem lub nawet prowadziłem osobiście, którzy doświadczyli mocnego uzdrowienia, uwolnienia i głębokiego nawrócenia poprzez ten dar, jakim jest spoczynek w Duchu Świętym. Istnieją osoby, które w trakcie spoczynku poczuły się głęboko kochane przez Boga Ojca lub poprzez to doświadczenie zaczęły nowe życie; inni byli w stanie przebaczyć lub przyjąć przebaczenie. Nawet pewien bezdomny, który był pijany, po spoczynku w Duchu Świętym

wytrzeźwiał. Pięknym świadectwem, którego byliśmy świadkami, jest sytuacja, kiedy polski biskup, doświadczając spoczynku, powiedział nam później, że po tym doświadczeniu zauważył, jak jakość jego życia wraz z modlitwą osobistą poprawiły się, że teraz jest w stanie znaleźć więcej czasu i czuje większy smak modlitwy – to jest łaska Boga. Nie mogę stwierdzić autentyczności wszystkich spoczynków, które występują w różnych miejscach. Dlatego ważne jest, aby byli kapłani, osoby konsekrowane i nawet świeccy uczestniczący w ruchach charyzmatycznych, którzy są przygotowani do dobrego przeżywania tego doświadczenia, żeby mogli zebrać wszystkie owoce, jakich Pan pragnie udzielić poprzez tę łaskę.

Czy mógłby Ojciec podzielić się swoimi intuicjami na temat tego, co Duch Święty mówi do swojego Kościoła w obecnym czasie? Do czego zapraszani są katolicy w Polsce w 2019 roku?

Dostrzegam, że Bóg zaprasza wszystkich chrześcijan do radykalnego życia powołaniem. Kościół jest Ciałem i aby ono mogło funkcjonować, każdy członek musi dobrze wypełniać swoją rolę. Duch Święty daje życie całemu ciału Chrystusa: biskupom, księżom, konsekrowanym, świeckim, małżeństwom. W tych ostatnich latach Kościoła jest to ruch Ducha Świętego, aby każdy ochrzczony żył odważnie i śmiało swoim powołaniem, według swojego stanu życia, jak potwierdza to Sobór Watykański II w swoim nauczaniu o powołaniu powszechnym do świętości. Bóg chce działać poprzez wszystkich tych, którzy otwierają się na Jego łaskę i słuchają Jego głosu. W sposób szczególny to powołanie jest dzisiaj skierowane do świeckich, którzy muszą podjąć swoją rolę w Kościele i ewangelizacji. Istnieje ogromny potencjał, który wiele razy nie jest wykorzystany. Najlepszym ewangelizatorem jest ten, którego życie zostało przemienione Miłością Bożą, który doświadczył Ducha Świętego w swoim życiu, niezależnie czy jest księdzem, zakonnicą lub ojcem rodziny. O tym również mówi papież Franciszek w adhortacji apostoelskiej *Evangelii gaudium*. W czasie kiedy widzimy Kościół przechodzący przez wiele trudności i kryzysów, doświadczamy jednocześnie tak wielu łask, nawróceń i kanonizacji nowych świętych. Duch Święty działa w swoim Kościele, to On wylewa swoje łaski i będzie działał we wszystkich, którzy się otworzą na Jego wolę. Przecież to my jesteśmy tutaj, Bóg nas powołał, abyśmy byli kanałem Jego łaski w tym pokoleniu. Jeśli każdy z nas nie weźmie na siebie odpowiedzialności za to, aby Ewangelia była głoszona temu pokoleniu, kto to zrobi?

Podczas Misericordia Fest (dorocznego spotkania wszystkich członków wspólnoty z całej Polski), gdy członkowie Wspólnoty składali swoje przyrzeczenia, wiele osób nie mogło powstrzymać łez wzruszenia. Czy może Ojciec wytłumaczyć, na czym polegają i czym są poszczególne więzy?

Ruch Przymierze Miłosierdzia składa się z mężczyzn i kobiet, kapłanów, celibatariuszy i celibatariuszek, małżeństw i świeckich, którzy jednoczą się w Słowie z Izajasza 61,1 „Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił i posłał mnie, by głosić...”. My wszyscy jesteśmy powołani do życia tym Słowem i w nim składamy przyrzeczenia, jako rodzina Przymierza Miłosierdzia. Każdy według swojego stanu i specyficznych zobowiązań.

Wspólnota życia, gdzie mieszkają misjonarze, kapłani, celibatariusze, celibatariuszki, składają więzy całopalenia, konsekrując się całkowicie Bogu swoją duszą i ciałem, małżeństwa natomiast składają więzy ofiary, oddając Bogu całe swoje życie i swoją rodzinę. W różnych grupach Przymierza świeccy mogą złożyć więzy komunii, zobowiązując się przez to do ewangelizacji, formacji, życiem modlitwą i dziesięciną. Albo też mogą złożyć więzy uczestnictwa, wybierając jedno zacytowanych już zobowiązań. W naszej rodzinie mamy również drogocennych braci i siostry, którzy jednoczą się z tym dziełem poprzez więzy ofiary miłosierdzia. Są to osoby, które chorując na jakąś ciężką chorobę, jednoczą się z Jezusem ukrzyżowanym, przyjmując z miłością swoje cierpienie i ofiarowując je za nawrócenie grzeszników. Wierzimy, że wiele owoców w naszej ewangelizacji zawdzięczamy tym braciom. Wszyscy co roku spotykamy się na Misericordia Fest, aby być razem jako rodzina, słuchać Słowa Bożego, razem modlić się i odnowić nasze „tak” Bogu i Kościołowi poprzez ten charyzmat, do którego Bóg nas powołał.